

„Polscy naziści”, „polski obóz śmierci” i inne „przejęzyczenia”

11 lutego 2025

„Na terenie okupowanym przez Niemcy polscy naziści zbudowali obozy, które były obozami pracy, a potem stały się obozami masowej zagłady” – te słowa padły niedawno z ust minister obrony narodowej Barbary Nowackiej podczas międzynarodowej konferencji pod hasłem „My jesteśmy pamięcią. Nauczanie historii to nauka rozmowy”. Wywołały gwałtowną reakcję, jednak to tylko wierzchołek góry lodowej. W ostatnich latach podobne zdania pojawiają się coraz częściej. I dziwnym zbiegiem okoliczności ich beneficjentem jest zawsze ten sam kraj: Niemcy.



Chyba tylko ktoś skrajnie naiwny może wierzyć, że to przypadek. Tego rodzaju pomyłka nie może być, jak to nazwała Nowacka, „przejęzyczeniem”, ponieważ jest to wiedza fundamentalna i podstawowa, a po drugie, gdyby faktycznie to był zwykły lapsus, pani minister szybko by się zreflektowała. Właściwie zrobiła to, ale o wiele, o wiele za późno. Na platformie „X”.

Tradycyjnie można by więc poprzestać na zbiorowym i głośnym oburzeniu, gdyby nie fakt, że jest to kolejna w ostatnich latach próba przeinaczania polskiej historii przez znane osoby. By dopełnić obraz całości, przejdźmy do konkretnych.

Barack Obamna i „polski obóz śmierci”.

Karol Nawrocki – jego zdaniem za Jedwabne odpowiedzialność ponoszą Niemcy, ale nie z racji niemieckich mordów, ale „niemieckich metod mordowania”. Bardzo subtelne niedopowiedzenie.

Adam Bodnar – „wiele narodów współuczestniczyło w realizowaniu Holokaustu. W tym, o czym mówię z ubolewaniem, także naród polski”. To z kolei słowa rzecznika praw obywatelskich za rządów PiS-u, wypowiedziane w 2017 roku na antenie TVP Info.

Piotr Zychowicz – popularny młody dziennikarz i publicysta. Jego książki mają wysoką wartość merytoryczną i w dużej części są, jak sugeruje, niewygodne politycznie, bezlitośnie obnażając niewygodną prawdę. Są jednak obszary, w których teorie Zychowicza są mocno kontrowersyjne, a czasem wręcz „odlatuje”. Jedną z nich głosi, że Polska powinna sprzymierzyć się nie z aliantami, ale z Hitlerem. Owszem, zarówno Niemców jak i Sowietów przedstawia jako bezwzględnych okupantów, ale pierwszych jako krwiożercze, bezwzględne bestie, natomiast drugich jako tych, co owszem, trochę nas uciskali, ale z którymi można się było dogadać. Na poparcie swych słów przytacza sielankowe wręcz obrazy współpracy polskich i niemieckich wojskowych (Wehrmachtu), niczym spotkanie dobrych kumpli po latach.

W tym miejscu warto jeszcze zrobić rozróżnienie co do motywów takich osób, które wykazują znamiona, świadomych czy nie, zagranicznych agentów wpływu.

Pierwsza grupa to ta najbardziej oczywista – osoby, które się „sprzedały”, za cenę odrobiny władzy i korzyści materialnych (czasami w grę wchodzi także „haki”).

Druga to najbliżsi współpracownicy. Obca agentura często niezauważalnie podstawia politykom (i nie tylko) swoich ludzi jako najbliższych współpracowników. Ci wykonują za nich najważniejszą robotę, wiedząc, iż taki polityk – z racji swojej próżności, niskiej inteligencji i wysokiego ego – przypisze sobie wszystkie zasługi, nie zauważając, że coś jest nie tak. Dużą zaletą tej metody jest możliwość umycia rąk i przerzucenia całej odpowiedzialności na autora wypowiedzianych lub napisanych słów.

Jest jeszcze grupa publicystów, pisarzy i wykładowców. Czy Piotr Zychowicz działa w obcym interesie, czy kierują nim wyłącznie osobiste uprzedzenia i sympatie? Trudno powiedzieć. Fakt faktem takie działania z jego strony mają miejsce, zbiegiem okoliczności akurat w tym samym czasie. Może to być przypadek, ale należy być ostrożnym.

Powyższe przykłady to te najgłośniejsze i najdobitniejsze, będące niczym innym jak próbą stopniowego przesuwania okna Overtona w kierunku odpowiedzialności Polaków za zbrodnie II wojny światowej. Nie może być również przypadku w fakcie, że naszymi ostatnimi premierami są ludzie wysoce proniemieccy: Donald Tusk (z powołania) i Mateusz Morawiecki (tutaj w grę wchodzi raczej szantaż). Niemcy są coraz bardziej zainteresowani relatywizowaniem historii, by zrzucić z siebie jak najwięcej odpowiedzialności i ten trend zaczyna przybierać na sile. Naszą rolą, jako Polaków, jest błyskawiczne reagowanie, by to zjawisko dusić w zarodku i odbierać obcym wpływom chęci do takich działań już na samym początku. Bierność bowiem oznacza bowiem ciche przyzwolenie na kolejne, jeszcze dalej posunięte ruchy, których w razie pasywności możemy się z dużym prawdopodobieństwem spodziewać.

Autorstwo: Radek Wicherek

Na podstawie: DoRzeczy.pl, Wiadomosci.Dziennik.pl, Kresy.pl, Fakt.pl, „Żołnierze obcej sprawy. Agentura wpływu” (Tomasz Formicki)

Źródło: WolneMedia.net